Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 123 Katowice, czwartek 30-go maja 1929. **Rok 28**

Nowa wycieczka Polaków z Ameryki.

Warszawa. (PAT). Dnia 3-go czerwca o godz. 11-tej rano przybywa z Ameryki do Gdyni wycieczka Związku Narodowego Polskiego. Na spotkanie wycieczki wyjeżdżają na morze członkowie prezydjum komitetu przyjęcia wycieczek zagranicznych. Wycieczka przybywa okrętem „Penlad". Jest to pierwszy okręt o tej pojemności, zawijający do portu gdyńskiego. Wycieczka odwiedzi Gdynię, Toruń, Gniezno, Poznań, Warszawę, Częstochowę, Katowice, Zakopane i Kraków.

Stan oblężenia w Kownie.

Berlin. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Kowna, że rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces przeciwko 14-tu studentom Uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani byli w związku z zamachem na premjera Woldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie, tak, że rząd uznał za konieczne proklamować stan oblężenia.

Niewygodny wniosek.

Berlin. (PAT). Frakcja komunistyczna parlamentu zwróciła się do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych z żądaniem zwołania natychmiast zebrania komisji, celem zajęcia stanowiska wobec konferencji reparacyjnej w Paryżu i stanowiska delegacji niemieckiej w czasie rokowań zbrojeniowych.

Prymas Polski w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). O godz. 13.25 przybył do Wiednia samolotem ks. Prymas Hlond i udał się do zakładu Salezjanów. Ks. Kardynał Hlond wyjeżdża we środę rano samolotem do Rzymu.

Nietakt posła francuskiego.

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Labour Party w okręgu Brentford i Chiswick zwróciła się z protestem do francuskiej ambasady z powodu obecności deputowanego francuskiego Henri Haye, pośród osób, popierających konserwatywnego kandydata w zebraniu wyborczem, które odbyło się niedawno. Protest wychodzi z założenia, że mieszanie się deputowanego obcego państwa w sprawy wewnętrzne jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowymi.

Niewczesna propozycja.

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się, że v. Kühlman, były podsekretarz stanu w niem. ministerstwie spraw zagranicznych wręczył ostatnio angielskiemu ambasadorowi w Paryżu, Williamowi Tyrellowi, memorandum w sprawie możliwości zwrócenia Niemcom kolonji. Ministerstwo spraw zagr. porozumiało się z Berlinem, które wypiera się propozycji v. Kühlmana, działającego w charakterze czysto prywatnym.

Tajfun.

Nowy Jork. (PAT). Według oficjalnych doniesień z Manilli, w czasie tajfunu, jaki szalał w południowej prowincji Friday, 10 osób poniosło śmierć. 33 zaginęło. Wskutek nieustannych deszczów, wioski tej prowincji nawiedziła powódź, która wyrządziła wielkie szkody w zasiewach.

Podróż prezydenta Mościckiego po Wielkopolsce.

Poznań. (Pat.) We wtorek wyjechał Prezydent Rzplitej na zwiedzanie fundacji Snoguleckiej. Po drodze witano p. Prezydenta uroczyście w Wągrowcu. Następnie udał się p. Prezydent do Gotańczy, gdzie również ludność zgromadzona tłumnie na rynku witała entuzjastycznie p. Prezydenta wznosząc na jego cześć okrzyki. Wzdłuż drogi wzniesiono szereg bram triumfalnych, a dzieci szkolne we wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżał p. Prezydent, obrzucała Jego auto kwiatami i wznosiły entuzjastycznie okrzyki. Po obejrzeniu całej fundacji wziął p. Prezydent udział w śniadaniu, wydanem na Jego cześć, poczem nastąpił powrót do Poznania.

O rehabilitację straconego niewinnie Jakubowskiego.

Berlin. (Pat.) Proces przeciwko rodzinie Nogensów oczekiwany z niezwykłem napięciem rozpoczął się w Neustadt (Meklenburg).

Wiąże się on pośrednio z właściwą sprawą Jakubowskiego, polskiego robotnika rolnego, straconego na podstawie wyroku sadu przysięgłych w Alt-Strelitz w r. 1926 za rzekome zamordowanie swego 3-letniego wychowanka. Akt oskarżenia zarzuca bowiem zasiadającym na ławie oskarżonych zamordowanie 3-letniego Ewalda i udzielanie pomocy w dokonywaniu mordu, poza tem zaś krzywoprzysięstwo przez złożenie fałszywych i obciążających Jakubowskiego zeznań w pierwszym procesie.

Na ławie oskarżonych zasiadają bracia Frytz i August Nogensowie, matka Kellerowa oraz niejaki Bloecker. Frytz i August Nogensowie oskarżeni są o doknanie mordu, matka ich zaś o udzielanie pomocy. Ponadto akt oskarżenia zarzuca krzywoprzysięstwo wszystkim trzem oraz Bloeckerowi. Nogensowie i Kellerowa znajdują się w więzieniu śledczem od 9-ciu miesięcy.

Do procesu wezwano 120 świadków. O niezwykłem zainteresowaniu, jakie wzbudza ta rozprawa w najszerszych kołach opinji niemieckiej świadczy napływ do Neu-Strelitz korespondentów prasy niemieckiej, których przybyło około 30. Również i prasa polska jest reprezentowan na rozprawie przez przez umyślnych przedstawicieli.

Przed otwarciem rozprawy nadprokurator w krótkiem przemówieniu, zwróconem do przedstawicieli prasy, wystąpił przeciwko pogłoskom, jakoby proces obecny był wywołany przez jakieś zakulisowe manewry tendencyjne, oświadczając, że prokuratorja wobec przyznania się czterech oskarżonych do zarzuconych im zbrodni, zmuszona była wnieść akt oskarżenia.

Na rozprawie przedpołudniowej oskarżona Kellerowa na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy udzielania pomocy przy dokonaniu morderstwa oraz do złożenia fałszywych zeznań obciążających Jakubowskiego, oświadczyła, że tak.

Oskarżony Frytz Nogens powiedział, że brał udział w mordzie, dokonanym na małoletnim Ewaldzie i pod przysięgą złożył fałszywe zeznania, obciążające Jakubowskiego.

Natomiast trzeci oskarżony August Nogens zaprzeczył stanowczo, jakoby miał coś wspólnego z morderstwem, przyznając się jedynie do złożenia fałszywych zeznań. Na uwagę przewodniczącego, iż w zeznaniach przed sędzią śledczym przyznał się do udziału w mordzie, August Nogens oświadczył, że w czasie przesłuchiwania go nie wierzono mu i dlatego nie pozostało mu nic innego do wyboru, jak tylko przyjęcie całej winy na siebie.

Kellerowa na zapytanie przewodniczącego oświadczyła, powołując się na zeznania zmarłej córki swej, Idy, matki Ewalda, iż Jakubowski nie był ojcem zamordowanego dziecka.

Dalsza rozprawa przyniosła szereg zeznań obrazujących niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą, a matką małoletniego Ewalda, stosunek miłosny. Wielkie wrażenie wywarł moment, gdy zastępca powództwa cywilnego dr. Brandt zaapelowa. do oskarżonej Kellerowej, aby przyznała, iż bezpośrednio po procesie przeciwko Jakubowskiemu oświadczyła wobec licznie zgromadzonych osób, iż Jakubowski stracony został niewinnie. Kellerowa po dłuższej walce wewnętrznej przyznaje się do tego zdławionym głosem.

W dalszym toku rozprawy oskarżeni wbrew swym pierwotnym zeznaniom na pytanie przewodniczącego i dr. Brandta zgodnie stwierdzają, iż Jakubowski odznaczał się spokojnym charakterem i w obcowaniu zwłaszcza z dziećmi i zwierzętami był niezwykle łagodny. Następnie adwokat Brandt zwrócił się do oskarżonych wykazując, iż w poprzedniej rozprawie przeciwko Jakubowskiemu złożyli zeznania obciążające Jakubowskiego i że twierdzili, jakoby oskarżony traktował źle swego przybranego syna Ewalda.

(Dalszy tok rozpraw tego sensacyjnego procesu będziemy podawali.)

Nadprezydent agitatorem antypolskim.

Jak już donosiliśmy, władze pruskie zorganizowały znowu przejażdżkę do Prus Wschodnich dla dziennikarzy niemieckich, tym razem pod pozorem obudzenia zainteresowania w Niemczech pięknościami natury tej prowincji i skierowania tam ruchu turystycznego. Przedsięwzięcie trochę ryzykowne. Bo Prusy Wschodnie z swoim ponurem krajobrazem i stosunkowo małą kulturą nigdy nie będą Szwajcarją, ani nawet Turyngią lub Harzem. Więc wątpić należy, czy przeciętny Niemiec będzie miał ochotę narażać się na niewygody i niewielkie przyjemności tylko dlatego, że pewna grupa Niemców uważa to za czyn patrjotyczny, mogąc mieć za te same pieniądze przyjemności, zdrowe powietrze i kulturę europejską.

Że kwestja turystyczna jest tylko parawanem do nowego ataku na Polskę i podtrzymywania nastrojów antypolskich, dowodzą wygłaszane przez rozmaitych dygnitarzy państwowych do uczestników wycieczki, mowy, które urzędowe biuro Wolffa skrzętnie podaje do publicznej wiadomości. Celuje w tych wystąpieniach nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej, p. Siehr, który już niejednokrotnie bez osłonek uzewnętrznił swe nacjonalistyczne poglądy. Obecnie także owym podróżującym na koszt rządu dziennikarzom otworzył swe serce, udowadniając, że Prusy Wschodnie są z powodu swego odcięcia od całego terytorjum Rzeszy pewnego rodzaju curiosum z punktu widzenia prawa międzynarodowego i oświadczył, że stan, wytworzony w Prusach Wschodnich wskutek odcięcia ich przez korytarz, jest pod względem gospodarczym na stałe nie do utrzymania. Nadprezydent Siehr zwrócił się z apelem do przedstawicieli prasy, by szerzyli wśród opinji publicznej zrozumienie dla specjalnego położenia Prus Wschodnich.

Gdy jakiś prywatny nacjonalista wypowiada takie poglądy z tym celem, by ciągle judzić swych ziomków przeciwko Polsce, to nie można winić o to rządu. Chociaż kto zna psychologję Niemców, ten wie, że dla nich nakaz władzy, czy to oficjalny, czy poufny, jest świętością i każdy choć trochę odpowiedzialny człowiek nie ośmieli się występować z hasłami, mogącemi pokrzyżować politykę rządu. Dyscyplina jest w Niemczech dosyć jeszcze silna, zwłaszcza, gdy chodzi o politykę zagraniczną. Można więc śmiało przypuszczać, że rząd, gdyby szczerze chciał zahamowania jątrzącą politykę względem Polski, zdołałby ją powstrzymać. Wszak głównymi szerzycielami szowinizmu są w Niemczech wielcy agrarjusze. A na nich ma rząd bardzo skuteczne hamulce w postaci odebrania lub ograniczenia kredytów, wprowadzenia ułatwień w przywozie produktów rolnych z zagranicy etc. Kieszeń agrarjuszów-nacjonalistów jest bardzo czuła i ona przeważnie reguluje ich stopień pa-

trjotyzmu. Niewątpliwie pod groźbą utraty tego uprzywilejowanego stanowiska, w jakiem znajdują się obecnie, zmieniliby łatwo swą orjentację w stosunku do Polski.

Jeśli rząd ma do dyspozycji różnorodne środki, by urabiać według swych intencji opinję ludzi prywatnych, to tembardziej jest on mocen nakazać swym urzędnikom wyrażanie tylko poglądów, pożądanych dla siebie. Słowa urzędnika na tak odpowiedzialnem stanowisku, jak nadprezydent prowincji, można zawsze uważać jako wyraz opinji rządu. P. Siehr nie poraz pierwszy uderza w trąbę nacjonalistyczną, co było może do usprawiedliwienia w okresie ostrego napięcia stosunków polsko-niemieckich. W ostatnich jednak czasach wyczuwać się daje w rządzie niemieckim tendencja łagodzenia przeciwieństw i szukania dróg do znośnego ukształtowania wzajemnych stosunków. Jeśli istotnie socjalistyczny rząd kanclerza Müllera ma te zamiary, w takim razie w pierwszej linji powinien dbać o to, by na czele prowincji wschodnio-pruskiej nie stał agitator nacjonalistyczny, przesiąknięty jadem nienawiści do Polski, lecz człowiek, który w każdem swem słowie liczy się z intencjami rządu.

Dopóki p. Siehr i jemu podobni urzędnicy będą wyrazicielami zamiarów rządu, dopóty nie można będzie uwierzyć w szczerość usiłowań rządu. A bez wiary w tę szczerość nie może być mowy o naprawieniu stosunków polsko-niemieckich.

Przegląd polityczny

Nawrócony ksiądz.

W ostatnich latach jedną z najradykalniejszych postaci politycznego życia Polski był ks. Eugenjusz Okoń. Doprowadził on swem postępowaniem do tego, że władza kościelna musiała mu odebrać prawo spełniania czynności kapłańskich.

Obecnie ogłosił ks. Okoń oświadczenie, w którem z miłości Pana Boga, oraz przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła, potępia wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawał zgorszenie, przeprasza za nie wszystkich, a szczególnie Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawinił i przyrzeka, że będzie jej zawsze uległym i będzie się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawił.

Tym sposobem kończy ks. Okoń swą burzliwa karjerę polityczną, będącą jaskrawym przykładem, do czego może dojść demagogja i jakie może wywołać skutki.

Swą polityczną karjerę rozpoczął ks. Okoń jeszcze przed wojną i to bynajmniej nie na lewem skrzydle. W sejmie galicyjskim tuż przed wojną był jednym z przedstawicieli grupy t. zw. narodowo-chrześcijańsko-ludowej, pozostającej pod wpływem narodowej demokracji. W czasie wojny odbył ewolucję na lewo, aż do lewicy zupełnie skrajnej, nawpół bolszewickiej.

Razem z Dąbalem, późniejszym jawnym bolszewikiem, tworzy w dniach przewrotu w 1918 r. republikę tarnobrzeską, a potem jako przedstawiciel „radykałów chłopskich“ wchodzi do sejmu ustawodawczego. W czasie trwania kadencji pierwszego sejmu popisuje się w izbie poselskiej i poza izbą najdzikszą demagogją na tle politycznem i społecznem, a równocześnie jego życie prywatne budzi powszechne zgorszenie. Władze kościelne zawieszają go w czynnościach kapłańskich i odbierają mu prawo noszenia sukienki duchownej. Ks. Okoń przechodzi nad temi karami i zakazami do porządku i nie zmienia ani trybu życia, ani swego postępowania.

Nadchodzą wybory w roku 1922. Ks. Okoń i grupa jego zwolenników przerzuca się z Małopolski na Lubelszczyznę i tam, obałamuciwszy ciemną ludność włościańską, odnosi sukces. Okoń i trzech jego zwolenników wchodzą do drugiego Sejmu Rzeczypospolitej. W tym drugim sejmie rola księdza Okonia nie różni się niczem od roli w konstytuancie. Skrajna demagogja znajduje w nim swego wyraziciela. Wskutek swego życia prywatnego, afer na tle emigracyjnem etc., odwracają się jednakowoż odeń nawet najbardziej obałamuceni.

W wyborach ostatnich lista Okonia uzyskuje już tylko jeden mandat, ale sam ks. Okoń do sejmu nie wchodzi.

Wtedy udaje się do władz kościelnych, obiecując skruchę i poprawę. Przez przeszło rok odbywa pokutę a obecnie ogłasza rewokację. Należy mieć nadzieję, że skrucha ks. Okonia jest szczerą i zupełną i że dalszem swem postępowaniem pozwoli ksiądz Okoń zapomnieć o swej przeszłości.

Obrady komunistów polskich.

Komuniści polscy, którzy w Polsce nie mają prawa organizowania się, odbyli zjazd w Sopotach w obawie, że na terenie państwa polskiego władze mogły były wykryć tajne ich zebranie. Na konferencji tej omawiano w pierwszym rzędzie przebieg święta 1-szo majowego, do którego komuniści w roku bieżącym bardzo starannie się przygotowywali, a osiągnęli bardzo nikłe wyniki, dzięki zarządzeniom władz administracyjnych. Prócz tego omawiano sytuację polityczną i ekonomiczną w Polsce, zastanawiano się nad nowymi sposobami akcji w sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym, oraz poruszono kwestję reorganizacji zasad „roboty“ komunistycznej w Polsce.

Widzimy więc z tego dwa objawy: pierwsze, że komunizm na szczęście nie zdołał w Polsce zapuścić dosyć głęboko korzeni. Główna zasługę ma tu rząd, który konsekwentnie prowadzi z nim walkę. Powtóre oczekiwać należy ze strony komunistów nowych metod werbowania zwolenników. Temu przeciwdziałać musi samo społeczeństwo i niedopuszczać do siebie agitacji wywrotowej.

Widoki zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

„Vossische Zeitung“ zamieszcza dłuższą depeszę swego korespondenta w Warszawie o widokach zawarcia traktatu polsko-niemieckiego.

Dziennik oświadcza, że chociaż delegacje obu stron od stycznia do początku maja nie spotkały się ze sobą i krótka rozmowa, jaka się odbyła w Warszawie między p. Hermesem a Twardowskim nie dała żadnych wyników, to jednak czteromiesięczna przerwa w rokowaniach nie pozostała bez korzyści. Na drodze dyplomatycznej bowiem, jak twierdzi korespondent, wyjaśniono cały szereg kwestyj spornych i zbliżono je do rozwiązania, tak, że delegacje obecnie znajdują sytuację daleko łatwiejszą. Nie jest to żadna tajemnica — pisze korespondent — że przed ostatnią rozmową warszawska między ministrem Hermesem a Twardowskim odnośne koła niemieckie i polskie liczyły się z dojściem do skutku całego traktatu w końcu maja albo na początku czerwca. Jeżeli p. Hermes znalazł jeszcze trudności, to wynikało to raczej z jego osobistego podwójnego zadania, które miał przed sobą: z jednej strony jako kierownik delegacji do rokowań handlowych z Polską, a z drugiej jako niemiecki przedstawiciel w międzynarodowym komitecie gospodarczym Ligi Narodów. Te formalne trudności musiały jednak — zdaniem korespondenta „Vossische Ztg.“ — zmniejszyć się po ostatnich obradach genewskich komitetu gospodarczego.

Korespondent podkreśla, że trudności, wynikające z nastrojów, jakie się wytworzyły po zajściu opolskiem, w międzyczasie ulotniły się, a nawet szybkie załatwienie tego zajścia i odbyta na jego tle otwarta dyskusja polsko-niemiecka, przyniosła pewne oczyszczenie atmosfery. Chodzi więc teraz — pisze korespondent — o to, aby sytuację pomyślaną w chwili obecnej szybko i zdecydowanie wyzyskać, zanim przeminie.

Trudności reparacyjne.

Obrady rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu idą bardzo opornie. Niemcy chcą rzecz prosta jak najwięcej wytargować i dlatego starają się wysuwać coraz nowe argumenty na udowodnienie swej nędzy. Ponieważ te targowania się zaczynają wreszcie rzeczoznawców nudzić, pisma niemieckie dają do zrozumienia, że nie Niemcy są winni przedłużaniu rokowań, lecz delegaci angielscy. Mianowicie twierdzą one, że niewiadomo, jak wypadną wybory w Anglji, wobec tego rzeczoznawcy angielscy nie chcą zaciągać już teraz zobowiązań, by nie krępować przyszłego rządu, który może będzie inaczej patrzył na sprawę odszkodowań, aniżeli obecny rząd konserwatywny.

Czy domysł ten jest słuszny, wątpić należy. W Anglji polityka, zwłaszcza na punkcie interesów handlowych i finansowych jest stała i każdy rząd, czy to konserwatywny, czy socjalistyczny, dba o to, by Anglicy jak najwięcej zarobili.

Ciekawą jest okoliczność, że niebawem, to jest 1 sierpnia płatną jest należność 400 miljonów dolarów za karabiny, armaty itd. dostarczone Francji przez Amerykę. Ponieważ dotychczas konferencja rzeczoznawców nie ukończyła swych narad, wobec czego Francja nie ma tyle pieniędzy, by spłacić w terminie dług, nie pozostawało Ameryce nic innego, jak odroczyć termin płacenia tej sumy do 1 maja 1930 r.

Sensacyjny proces polityczny.

Jak już donosiliśmy, w Białogrodzie rozpoczęła się rozprawa przeciwko byłym posłom Racziczowi, Popowiczowi i Jowanowiczowi, oskarżonym o morderstwo i zabójstwo, popełnione na posiedzeniu Skupsztyny. Racicza broni 22 adwokatów, Popowicza 4, Jowanowicza 5. Ze względu na brak miejsc na sali sądowej wydano tylko ogółem 60 kart wstępu, z których skorzystali przedewszystkiem dziennikarze jugosłowiańscy i zagraniczni, oraz adwokaci białogrodzcy. Aby nie dopuścić do demonstracyj policja uczyniła daleko idące zarządzenia. Wszyscy wchodzący na salę podlegają rewizji osobistej.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

CZĘŚĆ DRUGA.

24) —o— (Ciąg dalszy).

— Chodźmy na górę — rzekł Albinowski.

Nartowski sięgnął ręką do kieszeni płaszcza, leżącego obok na krześle, i wyjął z niej latarkę elektryczną. Poszli do sieni, w której światło było już zagaszone. Przyświecając latarką, weszli na schody i wnet znaleźli się na piętrze. Nartowski skierował światło na podłogę. Leżała na niej pokrywa blaszana, zasłaniająca zwykle otwór w dachu.

— To jest pewnie przyczyna hałasu — szepnął Albinowski. — Możebyś wylazł do tego otworu? Trzeba przecież zobaczyć, co się stało.

— Nie, to ty tam wyjdź. Masz browning, to będzie ci śmielej.

— Niechże i tak będzie.

Albinowski wylazł po krześle na szafę.

— Daj-no mi latarkę — rzekł, znalazłszy się tuż przy otworze.

Nartowski wygramolił się za kolegą, jednak, podawszy mu latarkę, nie mógł utrzymać równowagi, mając niewiele miejsca dla stóp. Więc przytrzymał się rękoma otworu w dachu, lecz zaraz poczuł, że szafa, naciskana z jednego boku przez dwie pary nóg, zaczyna wykonywać podejrzany balans. Zanim się dobrze rozejrzał w sytuacji, wierzch szafy wysunął się im z pod nóg i duży grat runął z okropnym hałasem na podłogę.

Nieludzki krzyk przerażonych panienek odezwał się znowu za drzwiami, prowadzącemi do dwóch sypialni. Na szczęście Albinowski zdołał się wciągnąć w otwór i całą siłą przedostał się na dach, usadawiając się na nim. Mniej szczęśliwie udało się Nartowskiemu. Zawisnąwszy końcami palców na brzegu otworu, huśtał się przez chwilę, czyniąc swemi odnóżami rozpaczliwe ruchy, jakby chciał przywołać napowrót leżącą na podłodze szafę. Wreszcie brakło mu sił i puścił krawędź otworu.

Znów hałas zakłócił względną ciszę, w której słychać było tylko z za drzwi półgłośny płacz przestraszonych dziewcząt.

Nartowski narobił swym upadkiem tem większego huku, że uderzył obutemi stopami w tylną ścianę szafy, która nie wytrzymała naporu i z trzaskiem załamała się, pociągając do wnętrza niefortunnego gimnastyka.

Redaktor wydostał się z trudem z wnętrza szafy. Gdy stanął na podłodze, dotknął ręką potłuczonych kolan. Potem sięgnął wtył do marynarki, żeby stwierdzić, czy nie rozdarła mu się w krytycznej chwili przesuwania się przez wąską szczelinę, która, jak dobrze czuł, nie była zbyt gładka. Można rzec, iż Nartowski miał uzasadnioną obawę, że załamanie desek obeszło się z jego ubraniem po macoszemu. Któż opisze jego zgrozę, gdy sięgające coraz niżej ręce natrafiły rzeczywiście na strzępy materjału, z którego uszyte były spodnie.

Z góry odezwał się Albinowski tubalnym głosem:

— Proszę się nie obawiać niczego, bo sprawcą hałasu był kot. Trzymaj latarkę! — krzyknął do Nartowskiego.

Biedny pan Tadeusz pochwycił rzucony mu przedmiot. Za drzwiami zrobił się ruch i w miejsce płaczu rozległ się najpierw cichy, a potem coraz to głośniejszy chichot. Słychać było odsuwanie łóżek, któremi zagrożone dziewice pozastawiały drzwi.

— One tu jeszcze wejdą! — przeleciało Nartowskiemu przez głowę i pot zrosił mu czoło.

Niewiele myśląc, rozejrzał się przy świetle latarki dokoła i zobaczywszy niedomkniętą szafę, wsunął się do niej, przyciągając za sobą drzwi.

Istotnie, na korytarz wyroiły się panienki, poubierane w szlafroczki i płaszcze, ze świecami w rękach.

— Proszę mi podstawić jaką drabinę! — wołał z góry Albinowski, — bo inaczej nie zejdę stąd.

Kilka dziewcząt zeszło nadół i po chwili wróciły z drabiną. Albinowski zeszedł po niej i ujrzawszy panią Ewę, trzymającą pod rękę panią Marysię, opowiedział im całe zajście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 30 maja

Uroczystość Bożego Ciała.

Św. Feliksa II, papieża męczennika, † 274.
Św. Ferdynanda III, króla Kastylji, † 1252.
Św. Kryspulusa, męczen.

SŁOW.: SULIMIR.

Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił; kto pożywa mego ciała a pije moją krew, we mnie mieszka a ja w nim. (Jan VI. 51, 57).

Boże Ciało jest to wielkie święto w Kościele katolickim, do którego powód dała św. Juljanna, zakonnica w belgijskiem mieście Liege (Lież) w XIII wieku. Z początku święto to obchodzono tylko tam, aż papież Klemens V. na synodzie winneńskim odnowił bullę Urbana IV. z roku 1264, która rozciągnęła święto Bożego Ciała z oktawą na całe chrześcijaństwo. Jako dzień obchodu Bożego Ciała wyznaczył Kościół pierwszy czwartek po oktawie zesłania Ducha św. Kościół niczego nie zaniedbuje, czemby mógł podnieść świetność tej uroczystości, przeto między innemi ustanowił w ten dzień uroczystą procesję z Przenajświętszym Sakramentem. Procesja ta jest środkiem, za pomocą którego możemy okazać publicznie naszą cześć dla tej niepojętej tajemnicy; przypomina nam zarazem ustanowienie przez Chrystusa Pana Mszy św. i kapłaństwa.

Zdanie: Błogosławiona prostota, która omija przepaściste ścieżki trudnych zagadnień a idzie drogą przykazań Bożych.

Długość dnia: 16 godzin 0 min. — Zmiany powietrza: pięknie. Jutro: pochmurno.

Jutro piątek, 31 maja: Św. Anieli Merici, dziewicy, założycielki urszulanek.

W dniu 31 maja obchodzi Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI, namiestnik Pana naszego Jezusa Chrystusa, najwyższy kapłan w Kościele rzymsko-katolickim, 261 następca św. Piotra, Prymas Włoch, arcybiskup i metropolita prowincji rzymskiej, biskup Rzymu, przedtem Achilles Ratti, swoją 72-letnią rocznicę urodzin. Ur. w r. 1857, w Desio, (archidiecezji medjolańskiej), wyświęcony w Rzymie 29 grudnia 1879 r., od 1 września 1914 został prezesem bibljoteki watykańskiej; od 25 kwietnia 1918 r. apost. wizytator Polski, od 6 czerwca 1919 roku nuncjusz Stolicy apostolskiej w Polsce; od 3 lipca 1919 roku arcybiskup naupakteński, konsekrowany w Warszawie 23 października 1919; od 19 kwietnia 1921 arcybiskup adaneński; od 1921 roku kardynał i arcybiskup medjolański, wybrany 6 lutego 1922 po śmierci Benedykta XV papieżem, ukoronowany uroczyście 12 lutego 1922 roku.

Długość dnia: 16 godzin 1 min.; przybyło dnia od 1—31 maja 1 godz. 21 minut.

— **W ostatniej chwili przypominamy odnowienie przedpłaty na miesiąc czerwiec.** Przedpłatę przyjmują jeszcze wszystkie urzędy pocztowe, oraz wszyscy nasi pp. agenci. Nie należy zwlekać, by nie było przerwy w dostarczaniu gazet na początku miesiąca.

Przy tej sposobności upraszamy także o gorliwą agitację za naszą gazetą w kołach znajomych i przyjaciół. Apel ten zanosimy do wszystkich czytelników, czytelniczek i agentów. Zwolennicy nasi w każdej miejscowości niech także przyczyniają się do powiększenia liczby abonentów.

Wspólnemi siłami niewątpliwie dojdziemy do poważnych wyników. Pamietajcie wszyscy, że w każdym domu polskim na Śląsku musi być „Katolik“, jedyna ludowa bezpartyjna gazeta, przytem najstarsza i najpopularniejsza.

Redakcja i Wydawnictwo.

Województwo śląskie.

* **Związek kapłanów „Unitas“** diecezji śląskiej odbył walne zebranie dnia 23 maja w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele Najświętszej Panny Marji. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa, ks. dziekana Barabasza, wynika, że w roku zeszłym Związek zdobył 70 nowych członków, razem należy zatem do niego 198 kapłanów. Najważniejszem dziełem Związku było urządzenie domu wypoczynkowego i rekolekcyjnego w Kokoszycach, co było połączone z dość wysokimi kosztami. Dom ten pod nazwą „Księżówka“ otwarto w ubiegłym roku. Odbyło się w nim 26 kursów rekolekcyjnych — 3 dla księży i 23 dla świeckich, w których brało udział 663 osób. Dla spraw ubezpieczeniowych uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zebranie. Sprawozdanie z działu obrony prawnej zdał ks. notarjusz Bienek. Zarząd na rok przyszły pozostał bez zmiany. Ze wszystkich sprawozdań wynika, że praca związku „Unitas“ wydała dodatnie wyniki.

* **W sprawie wycieczki gospodyń śląskich do Poznania.** Zarząd Związku Kół Gospodyń Śląskich donosi: „Gospodynie, które wyjadą z nami do Poznania na zjazd gospodyń dnia 3-go czerwca — winne na swojej stacji oświadczyć, że jadą na wystawę — biorąc bilet do Katowic. Po tem oświadczeniu otrzymają i na swojej stacji zniżkę kolejową tam i z powrotem. Jeśli tego nie uczynią, nie mogą liczyć na zniżkę. W Katowicach, o ile zbierze się 25 osób, które przyślą pieniądze na wykupienie biletu zbiorowego, bilet zniżkowy będzie kosztował tam i z powrotem 21.30 zł. Jeśli wszystkie 25 osób pieniędzy naprzód nie przyślą, wykupić będą musiały bilet każde dla siebie i zapłacić 28.40 zł. Przy zbiorowym bilecie kolej udziela 50 proc. zniżki, przy pojedyńczym tylko 33 proc. Pieniądze na bilet zbiorowy w wysokości 9.50 zł na zwiedzenie wystawy i 3 noclegi, należy przysłać 5 dni przed wyjazdem z Katowic pod adresem prezeski związku Katowice, ul. Konopnickiej 3. W wycieczce mogą brać udział gospodynie wiejskie, choć jeszcze nie należą do kół gospodyń śląskich.

* **O zarobki w przemyśle budowlanym.** Dnia 28 maja obradowała Komisja Pojedn. i Arbitr. pod przewodnictwem naczelnika inż. Kossuta nad sprawą zatargu w przemyśle budowlanym województwa śląskiego. Komisja skorygowała dotychczasowe stawki i ustaliła nowe dla wszystkich kategoryj pracowników budowlanych. M. i. na podstawie orzeczenia Komisji mularze pierwszej kateg. otrzymywać będą za godzinę 1 zł. 70 gr., mularze kat. drugiej 1 zł. 60 gr., robotnicy wykwalifikowani przy cementowych robotach 1 zł. 32 gr., tragarze materjałów budowlanych 1 zł. 15 gr., maszyniści pierwszej i drugiej kategorji oraz robotnicy niewykwalifikowani 86 gr. za godzinę. Stawki, ustalone przez Komisję Arb. i Pojedn. obowiązują od 15 maja do końca b. r.

Z Katowickiego.

Katowice. (Prymas Polski odleciał do Wiednia). J. E. ks. Prymas Hlond wyjechał o godz. 10.25 samolotem do Wiednia.

Pawłów w Katowickiem. (Założenie Koła Przyjaciół Harcerstwa). Dnia 26 maja odbyło się organizacyjne zebranie. Referat o „celach i zadaniu Kół Przyjaciół Harcerstwa“ wygłosiła p. Jordanówna. — Następnie drużynowi złożyli sprawozdanie z dotychczasowej pracy i poinformowali o programach na przyszłość. Stan drużyn jest następujący: w szkole I. drużyna męska składa się z 25 harcerzy. Drużynę prowadzi nauczyciel Czajder i Skupać. Drużyna żeńska składa się z 38 dziewcząt. Przewodniczy p. Bielawska. Opiekunem obu drużyn jest p. Słomka. W szkole II. męska drużyna składa się z 42 członków, żeńska ma 40 druhen. Opiekunem jest p. Kulok. Poza tem istnieje męska drużyna pozaszkolna w liczbie 36 członków. — Po dyskusji wszyscy obecni zgłosili się na członków Koła. Wybrano zarząd w następującym składzie: Wiechuła prezesem, Godzierz zastępca, Fojt skarbnik, Głomkowa sekretarka, Weber zastępcą. Komisja rewizyjna: Kuś, Noszka i pani Weberowa. Poza tem w skład zarządu wchodzą z urzędu wszyscy drużynowie i opiekunowie drużyn. — Na zakończenie omawiano jeszcze program pracy Koła, zorganizowanie wycieczki do Poznania i akcję letnią.

Bytków pod Katowicami. (Skok z okna.) Z okna drugiego piętra runęła na bruk 18-letnia Hildegarda Tempel z ulicy Wiejskiej 34. Dziewczyna wróciła późno wieczorem do domu i z strachu przed pobiciem z strony ojca odważyła się na skok z okna. Szczęśliwym trafem dziewczyna nie doznała żadnych okaleczeń, tylko „kości bolą ją bardzo“, lecz to przejdzie, skoro poleży przez kilka dni w domu swych rodziców.

Kończyce w Katowickiem. (Pielgrzymka do Częstochowy.) Przypominamy, że w piątek, dnia 28 czerwca przed świętem św. Piotra i Pawła wyrusza z parafji Kończyce procesja na Jasną Górę. Osoby, które w pielgrzymce do Częstochowy chcą wziąć udział, zgłoszą się najpóźniej do 16 czerwca u śpiewaka Józefa Dylusa w Kończycach. Oczywiście, że zgłosić mogą się także osoby ze sąsiednich gmin. Przewodniczący procesji, śpiewak Józef Dylus uprasza, aby zgłoszono się u niego możliwie przed 16 czerwca, by mógł zawczasu wszystko co potrzebne przygotować — ku wygodzie uczestników pielgrzymki.

Kochłowice w Katowickiem. (Pod kołami samochodu.) Adolf Siekiera z Kochłowic został przejechany przez samochód osobowy, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Wypadek zdarzył się na ulicy Krakowskiej. Siekierę odstawiono do lecznicy w Bielszowicach.

7 Król. Huty.

Król. Huta. (Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa przy parafji św. Jadwigi.) W niedziele, dnia 26 maja rano o godzinie 7.30 zebrały się wszystkie dzieci ze sztandarem przy kościele świętej Jadwigi w Król. Hucie, aby wziąć udział w Mszy św. Mszę św. celebrował prezes, ks. Kowalczyk. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra p. Imiolczyka. Po południu o godz. 1 odbyło się przedstawienie dla dzieci. Sala była przepełniona. Wieczorem o godz. 7 odbyło się na wielkiej sali Domu Związkowego to samo przedstawienie dla rodziców. — Po przybyciu ks. prezesa Kowalczyka i księdza Kałuży wygłosiła mała Rzepczykówna deklamację na powitanie, nadmieniając o celu Stowarzyszenia, którym jest niesienie pomocy biednym poganom przez chętne składanie groszy przez dzieci i rodziców. — Korowód małych dzieci z lampjonami wypadł wspaniale. Z misyjnej sztuki „Cecylja“ małe amatorki wywiązały się bardzo dobrze, zwłaszcza p. Emilja Burdzianka w roli cyganki. Potem odegrano jeszcze humoreskę „Flora“ i odtańczono mazura.

— (Śmierć w bójce). Podczas jednej z minionych nocy w czasie zabawy tanecznej w lokalu „pod Ratuszem“ przyszło w Król. Hucie do sprzeczki pomiędzy szoferem Ernestem Murasem i znanym awanturnikiem na tutejszym terenie Leonem Syską. W czasie sprzeczki Syska dobył noża i pchnął w pierś nim Murasa. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie w dwie godziny później zmarł. Najprawdopodobniej tańce w tym lokalu zostaną zakazane.

Z Świętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Uroczystość Sokoła). Uroczysty obchód 10-letniej rocznicy istnienia towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w sobotę, dnia 1 i w niedzielę, dnia 2 czerwca b. r. Program: w sobotę 1 czerwca o godz. 20 uroczysta akademja na sali p. Brzoski. Miejscowe Kółka amatorskie „Wanda“ odegra sztuki sceniczne. Oprócz przedstawienia teatralnego występy gimnastyczne oraz popisy miejscowego towarzystwa śpiewu „Moniuszko“. — W niedzielę, dnia 2 czerwca: o godz. 7 ćwiczenia konkursowe wszystkich gniazd okręgu III na zlot do Poznania (na podwórzu szkolnem), godz. 9 przyjmowanie towarzystw przed lokalem p. Brzóski, godz. 10 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód i złożenie wieńca na płycie nieznanego powstańca, poczem przerwa obiadowa. — Godz. 15 koncert w ogrodzie p. Nawrata. Podczas koncertu różne urozmaicenia oraz rozdawanie nagród zwycięzcom z przeprowadzonych zawodów międzygniazdowych. Godz. 19 tańce na sali p. Brzoski. Koncerty wykonają: Na akademii: orkiestra

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 28 maja za 100 złotych 47.05 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.50 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 28 maja: za 100 franków francuskich 34.77 zł., za 100 franków szwajcarskich 171.29 zł., za 100 koron czeskich 26.34 zł., za 100 szylingów austrjackich 124.91 zł.

Katowicka giełda zbożowa.

Dnia 28 maja płacono za 100 kg. w złotych: pszenica w kraju 43—44, eksport 42—43, żyto w kraju 47—48, eksport 35—36, owies w kraju 32—33, eksport 34—35, makuch lniany franko stacja odbiorcy 50—51, osucie pszeniczne 23—24, osucie żytnie 22—23.

Poznańska giełda zbożowa.

W dniu 26 maja płacono: Żyto 25.25—26.25, pszenica 44—45.00, jęczmień na przemiał 33.00—31.00, owies 27—28.00, mąka żytnia 39.00, mąka pszeniczna 63.50—67.50. Reszta notowań bez zmian.

Polskich Kopalń Skarbowych, w ogrodzie orkiestra kopalni „Florentyny". — Wstęp na akademję bezpłatny!

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Przedstawienie teatralne.) W środę, 29 maja o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w sali Grychtola przedstawienie teatralne. Zespół teatru miejskiego z Krakowa odegra sztukę sceniczną pod tytułem „Krzyżacy". Sztuka jest osnuta na znanej powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Uprasza się o liczny udział rodaków i rodaczek.

Szarlej w Świetochłowickiem. (Starzy ludzie). W Szarleju zamieszkuje kilku obywateli, liczących ponad 80 i więcej lat. Zapewne najstarszym mieszkańcem gminy jest niejaki Łukaszek, mający 92 lata, Jan Kocur 89, Maciej Lubos 87, Jakób Ostrowski 85, Jan Gustaw 80 lat. Prawie wszyscy cieszą się dobrem zdrowiem.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Okropny wypadek robotnika.) Zatrudniony przy paleniskach na kopalni białoszarlejskiej robotnik Jan Opaliński z Brzezin został na całem ciele ciężko poparzony przez gazy. Opalińskiego odwieziono do lecznicy w Siemianowicach. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Śmierć w topieli.) Przed kilku dniami utopił się 13-letni Antoni Pudełko z Pszczyny. Chłopak kąpał się w Pszczynce, dostał się na głębokie miejsce i utonął. Zwłoki wydobyto z wody.

Kostuchna w Pszczyńskiem. (Samobójstwo.) Przed kilku dniami oddalił się z domu rodzicielskiego 26-letni górnik Paweł Krupa. W miniony wtorek znaleziono trupa zaginionego w lesie ksiecia pszczyńskiego. Krupa popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Goczałkowice Górne w Pszczyńskiem. (Pożar.) Nad tutejszą miejscowością przechodziła gwałtowna burza. Nagle uderzył piorun w stodołę rolnika Jana Urzonia, wywołując pożar. Budynek spalił się doszczętnie. Oprócz stodoły zniszczył ogień maszyny rolnicze i słomę. Szkoda wynosi 15 tysięcy złotych.

Cielmice w Pszczyńskiem. (Sprawy rolnicze.) Miejscowe kółko rolnicze odbyło pod przewodnictwem p. Kostki zebranie połączone z wykładem o mleczarstwie i wspólnem zwiedzeniem pól. Sprawa mleczarska zrobiła pierwszy krok przez zorganizowanie zbytu mleka, którą to czynność rolnicy powierzyli p. Krawczykowi. Sprawy spółki wodnej z siedzibą w Bieruniu wymagają prawnego uregulowania. — Dalszy postęp i rozwój gminy zależny jest w pewnej mierze od przebudowy drogi, łączącej gminę z szosą w Paprockiej Pile.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Bezczelni oszuści.) Przed kilku dniami dwóch oszustów uprawiało w Rybniku swój niecny proceder. Wieczorem o godz. 6 zgłosili się dwaj przystojnie ubrani mężczyźni w lecznicy św. Juljusza. Jeden z nich opowiadał, że gwardjan klasztoru OO. Franciszkanów przysłał ich do lecznicy, by pobrali ostatnią część sumy rachunku w wysokości 268 zł. Dalej mężczyźni ci opowiadali, że ojciec gwardjan właśnie udał się na dworzec kolejowy, gdyż musi odjechać, lecz pociąg niebawem odjeżdża, przeto osobiście nie mógł przybyć po pieniądze, natomiast wystawił pełnomocnictwo, by oni pieniądze pobrali. Na dowód złożyli kwit, zaopatrzony w pieczęć klasztoru OO. Franciszkanów i podpis Ojca gwardjana. Bez stwierdzenia, czy opowiadania mężczyzn polegają na prawdzie, wypłacono im żądaną kwotę. Nazajutrz dopiero stwierdzono, że zarząd lecznicy został poszkodowany przez oszustów.

— (Ważne dla właścicieli domów.) Każdy właściciel domu względnie zarządca winien dbać o porządek w podwórzu ze względów zdrowotnych. Zanieczyszczone podwórza są siedliskiem rozmaitych zarazków chorobotwórczych i much oraz przyczyną dusznego powietrza w mieszkaniach, których okna wychodzą na podwórza. W tych dniach komisja miejska dokona kontroli podwórów, by stwierdzić, czy są dostatecznie czyszczone.

Żary. (Zmiana własności.) Nieruchomość Fessera z łąką przy ulicy Strzeleckiej nabył kupiec Staniszewski z Król. Huty. Cena kupna domu i łąki wynosi 29 tysięcy 500 zł.

Paruszowiec w Rybnickiem. (Kobieta pod kołami samochodu.) Na szosie pomiędzy Paruszowcem a Przegędzą zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pewna kobieta została przejechana przez autobus, przyczem doznała bardzo ciężkich okaleczeń. Samochód przewrócił się do rowu przydróżnego.

Zawada w Rybnickiem. (Budowa mostów.) Zarząd gminy uchwalił budowę dwóch nowych betonowych mostów. Prace budowlane rozpisano. Oferty należy składać najpóźniej do 1 czerwca bieżącego roku w tutejszym urzędzie gminnym. Materjał, cement i piasek dostarcza gmina.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Poświęcenie strzelnicy.) W niedzielę, dnia 26 maja odbyło się poświęcenie nowo zbudowanej strzelnicy. Już od samego ranka zbierały sie liczne towarzystwa, jak Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Hallerczycy, Powstańcy Śląscy, Harcerze itp. na dziedzińcu szkolnym, skąd wyruszono do kościoła na nabożeństwo. Na czele pochodu kroczyli członkowie honorowi, za nimi umunurdwani członkowie przysposobienia wojskowego z Niewiadomia i Radoszów w liczbie przeszło 40. Po nabożeństwie udał się pochód na strzelnicę. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Pandel. Po przemówieniu ks. proboszcza wygłosił mowę generalny dyrektor kopalni pan Wojciechowski. W imieniu wojewody przemówił zastępca starosty p. Biolik, w imieniu wojska komendant garnizonu major p. Żytniok, w imieniu młodzieży nauczyciel Karuga. Później członkowie honorowi oddali pierwsze strzały. Po obiedzie rozpoczęły się zawody w strzelaniu o nagrody. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Połomja w Rybnickiem. (Śmiertelny cios.) Robotnik Szymon Rduch brał udział w zabawie tanecznej. Wczas rano odprowadzał do domu młodą dziewczynę, z którą tańcował. W podwórzu zetknął się z robotnikiem W. Białeckim. Wywiązała się sprzeczka, podczas której obaj chwycili się za bary. Białecki został uderzony w głowę tak silnie, że czaszka pękła. Nieszczęśliwy zmarł w 8 dni później. Przeciwko Rduchowi wniesiono skargę do sądu w Rybniku o okaleczenie człowieka z wynikiem śmiertelnym. Przed sądem Rduch oświadczył, że bronił się przed Białeckim oraz iż jako inwalid był stroną słabszą, gdyż posiada tylko jedno ramię. Do obrony użył lampy kieszonkowej, lecz nie wie, czy lampą okaleczył przeciwnika. Rozprawę odroczono. Sąd uchwalił wydobycie zwłok z grobu, aby zbadać, czy czaszka pękła pod uderzeniem zadanem lampą lub innem narzędziem.

Brzezie w Rybnickiem. (Skutki nieoświetlenia wozu i motocyklu.) W grudniu minionego roku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na drodze w pobliżu miejscowości Brzezie. Gdy ściemniło się, nastąpiło zderzenie furmanki z motocyklem. Nauczyciel Pozamonik został ciężko okaleczony. W tych dniach kierownik zaprzęgu rolnik Wiktor Maloń odpowiadał przed sądem. Na rozprawie stwierdzono, że Maloń jechał bez światła, lecz także motocykl był tylko słabo oświetlony. Ponieważ obaj byli winni, sąd wydał wyrok uwalniający.

Czerwionka w Rybnickiem. (Zasądzona za obrazę nauczyciela.) Zamężna Ludwina Hildebrandowa weszła do budynku szkolnego, by rozmówić się z nauczycielem z powodu ukarania jej dziecka. Podczas tej rozmowy Hildebrandowa utraciła panowanie nad sobą i mówiła do nauczyciela „ty", wreszcie nazwała go „bestją". Sąd w Rybniku skazał Hildebrandową na 30 zł kary pieniężnej.

Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie.) Robotnik leśny Leon Boruta, lat 27 i Stanisław Bednarek, lat 23, zostali aresztowani pod zarzutem pobicia Antoniego Wolnego z Kośmidrów. Aresztowanych osadzono w więzieniu sądowem w Lublińcu.

Lisów w Lublinieckiem. (Kradzież drutu telefonicznego.) Nieznany sprawca skradł 200 metrów przewodów telefonicznych na odcinku pomiędzy Lisowem a Nowemi Herbami. O kradzieży uwiadomiono policję.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Dziecko przejechane przez samochód.) Samochód osobowy aptekarza Józefa Grossa z Dziedzic przejechał 6-letnią Marję Paszkównę. Wypadek zdarzył się na szosie. Dziecko doznało ciężkich obrażeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej dziewczynkę odstawiono do lecznicy w Bielsku.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Kradzież cennej biżuterji). Podczas jednej z minionych nocy wśród tajemniczych okoliczności z mieszkania Aleksandry Blicharskiej w Sosnowcu przy ulicy Zgoda 3 skradziono szkatułkę. W szkatułce tej znajdowała się cenna biżuterja. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wyśledzono. Przestrzega się przed kupnem łupu złodziejskiego.

Warszawa. (Tragiczna śmierć rodziny żydowskiej.) O tragicznej śmierci czworga osób w płonącym domu donoszą z Pogorzelisk pod Rawą Ruską. W sobotę wieczorem Mojżesz Mensch zamknął karczmę po kolacji i ułożył się do snu. O godzinie 10 paru chłopów zaczęło się dobijać do drzwi i domagać sprzedaży wódki. Mensch odmówił sprzedaży wódki, tłumacząc się zakazem policyjnym. Gdy znowu ułożył się do snu, chłopi podpalili dom w kilku miejscach. Zbudzony blaskiem płomieni karczmarz wybiegł z żoną na podwórze, a widząc dom cały w płomieniach, wrócił z żoną po dwoje dzieci. W tym właśnie momencie runął dach, grzebiąc pod stosem płonących belek całą rodzinę. Wszyscy spłonęli.

Suwałki. Okropny czyn przemytnika.) Zawodowy przemytnik i złodziej Klemens Okulewicz, w Suwałkach, zwolniony przed miesiącem z więzienia, przyszedł do mieszkania Aleksandra Lisowskiego i wystrzałem z rewolweru zabił jego żonę Annę Lisowską. Okulewicz oddał ponadto dwa strzały do Lisowskiego, lecz chybił, z czego skorzystał Lisowski, ratując się ucieczką przez okno. Po dokonaniu morderstwa Okulewicz podpalił dom Lisowskich i uciekł prawdopodobnie do Prus. Pożar zniszczył cały dom oraz inwentarz żywy i martwy.

Łódź-kaliska. (Straszny wypadek). Tutejszy dworzec kolejowy był widownią straszliwego wypadku. Mianowicie kolejarz Jan Kobielski usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu, potknął się i dostał się pod koła wozu. Z pod wagonu wyciągnięto już tylko strasznie zeszpecone zwłoki.

Poznań. (Wielka uroczystość kościelna). W katedrze poznańskiej odbyła się konsekracja ks. kanonika Antoniego Dymka na biskupa. Ks. Dymka wprowadziła do katedry uroczysta procesja. Towarzyszyli mu ks. prymas Hlond, oraz ks. biskup Radoński z Włocławka i Laubitz z Gniezna. W procesji uczestniczyły liczne stowarzyszenia kościelne ze sztandarami. O godz. 9.30 przystąpił ks. prymas Hlond jako konsekrator do odprawienia mszy św. pontyfikalnej. W zaimprowizowanem prezbiterjum przy drugim ołtarzu odprawiał drugą mszę św. ks. nominat biskup. Po wspólnej komunji św. złożył ks. konsekrator pocałunek na twarzy nominata. W asystencji biskupów Radońskiego i Laubitza ks. Dymek obszedł dookoła nawę kościelną i udzielał wiernym pierwszego błogosławieństwa biskupiego. Katedra była przepełniona wiernymi po brzegi.

Z dalszych stron.

Koszyce w Czechosłowacji. (Z procesu ludożerców). Od kilku dni, jak donosiliśmy, toczy się przed sądem w Kokoszycach proces przeciwko kilku cyganom, którzy byli ludożercami. Podawaliśmy też bliższe szczegóły, jak zbrodnie ludożerców-cyganów wykryto. Rozprawy rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. Dotychczas oskarżeni wypierają się ludożerstwa, tylko jeden z nich przyznał się do winy. — Straszne wrażenie grozy i obrzydzenia wywołały zeznania inspektora więzienia Michała Belfy. Dotyczyły one kanibalskich uczt cyganów. Cyganie byli w jego obecności pytani, co robili ze zwłokami zabitych ofiar. Na to odpowiedzieli prawie jednogłośnie z jakimś błogim zachwytem: „Pokrajaliśmy, udusili w ich własnym tłuszczu i zjedli z kartoflami". Na pytanie, jak im smakowała ta wilcza uczta, krzyknęli chórem: „Wybornie". Jeden z nich klepiąc się po brzuchu, wyjaśniał, że najsmaczniejsze dla niego jest serce ludzkie, bo ma smak kwaskowaty (!). — Świadek zaręcza, że cyganie mówili te straszne rzeczy nie zmuszani, ani nawet nie zachęcani przez nikogo. Potem zgłaszali się oni pojedynczo, zapowiadając, że chcą coś zeznać w najgłębszej tajemnicy przed współplemieńcami. I tak Paweł Rybar i Aleks. Filke zupełnie szczerze przyznali się do pożerania ludzi. — Cyganie natomiast utrzymują uporczywie, że aczkolwiek niektórzy z nich przyznali się do ludożerstwa, kłamali jednak, a nieprawdziwe te zeznania były na nich wymuszane ze strony służby więziennej i urzędników śledczych i to na wyraźny rozkaz prokuratora.

Socjaliści niemieccy za budową pancernika.

Magdeburg. (Pat.) W czasie obrad kongresu socjalistycznego wystąpił z wielką mową w debacie, obracającej się dokoła sprawy udziału socjalistów w rządzie i budowy pancernika, kanclerz Müller.

Kanclerz w przemówieniu swem oświadczył, że uważa krytykę polityki partyjnej, wygłaszaną na kongresie, za przesadzoną. Kanclerz podniósł, że sukces wyborczy zmusił socjalistów do zejścia ze stanowiska opozycji i do wstąpienia do rządu. Domaganie się tego, aby przedstawiciele socjalistyczni wystąpili z rządu, może się tylko pokrywać z dążeniem do tego, aby w Niemczech zaczęli rządzić Stalhhelmowcy. Jesteśmy zbyt dobrymi socjalistami — mówił kanclerz Müller — aby cieszyć się z koalicji i aby uważać ją za coś innego, niż za zło konieczne.

Z kolei przeciwstawił się kanclerz zarzutom, że ministrowie socjalistyczni prowadzą zbyt ustępliwą politykę w łonie rządu.

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia sprawy budowy pancernika, charakteryzując sytuację, w jakiej się znalazła partja socjalistyczna w ten sposób, że musiała ona albo zgodzić się na budowę pancernika lub też doprowadzić w dwa tygodnie po utworzeniu rządu do nowego kryzysu. Kanclerz podniósł następnie, że głosowanie jego wraz z całą frakcją przeciwko budowie pancernika sprzeczne było z sensem i duchem konstytucji, i dlatego odrzuca stanowczo projekt powtórzenia tego samego eksperymentu na nowo, skoro obecny parlament uchwalił dalszą realizację budżetu. Ministrowie socjalistyczni — oświadczył kanclerz Müller — muszą głosować za drugą ratą, gdyż zobowiązali się już przy tworzeniu obecnej wielkiej koalicji przeprowadzić budżet w takiej formie, w jakiej był opracowany.

Kanclerz zakończył apelem, wskazującym na doniosłe znaczenie udziału socjalistów w rządzie, i przytoczył, że, gdyby znana uchwała międzynarodówki z 1914 r. nie przeszkodziła Jauresowi do wstąpienia do rządu francuskiego i gdyby stosunki ówczesne w Niemczech, które nie dopuszczały socjalistów do rządu, były inne, to wojna światowa prawdopodobnie nie doszłaby do skutku. Nigdy nie przeszkodzicie nowym wojnom — zakończył kanclerz — jeżeli będziecie dążyć do tego, by socjaliści trzymali się zdala od rządów.

W głosowaniu kongres przyjął wniosek zarządu o przejście do porządku dziennego nad wszystkimi zgłoszonymi wnioskami w sprawie pancernika i udziału w rządzie. Za wnioskiem zarządu padło 256 głosów, przeciw 138.

Minister Stresemann wyjaśnia.

Berlin. (PAT). W związku z szeregiem pogłosek, krążących na temat rokowań reparacyjnych w Paryżu i zarzutów, stawianych przez prasę prawicową ministrowi spraw zagranicznych, odbył minister spraw zagranicznych, Stresemann, konferencję z przedstawicielami prasy niemieckiej, udzielając im obszernych wyjaśnień.

Minister Stresemann oświadczył kategorycznie, że z podróżą b. sekretarza stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych, von Kuehlmaña do Paryża, Urząd Spraw Zagranicznych, ani żaden z odpowiedzialnych urzędników tego urzędu nie mają nic wspólnego i bynajmniej nie byli o tem poinformowani. Minister przyznał, że istotnie ambasador angielski interwenjował w Urzędzie Spraw Zagranicznych, powołując się na dokumenty, pochodzące od Kuehlmana. Minister Stresemann oświadczył, że nie zwracał się wcale do ambasadora o pozostawienie mu tego dokumentów, ponieważ stanął na stanowisku, że ani on sam, ani Urząd Spraw Zagranicznych nie ma nic wspólnego z podróżą v. Kuehlmana do Paryża.

Tak samo oświadczył minister Stresemann, że nie ma ani urząd jego nic wspólnego z podróżą innego polityka niemieckiego, Rechberga do Paryża, ani z jego projektem przymierza, który nie był inspirowany, ani pochwalany przez Urząd Spraw Zagranicznych.

Wobec ustąpienia dr. Vöglera ze stanowiska rzeczoznawcy niemieckiego, przytoczył minister, że Vögler istotnie przed kilku tygodniami zgłaszał listownie swą dymisję, jednak wkrótce potem w następnym liście wycofał swą dymisję i prosił o uznanie pierwszego listu za niebyły. Wobec tego wydział prasowy zdaniem ministra Stresemanna postąpił całkowicie słusznie, gdy zaprzeczył pogłoskom o dymisji, aż do chwili otrzymania o niej oficjalnej wiadomości.

Chiny aresztują konsula rosyjskiego.

Pekin. (Pat.) Donoszą tu, że policja chińska dokonała rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie i aresztowała cały personel konsulatu wraz z generalnym konsulem. Tą drogą policja chińska chciała zdobyć dowody, obciążające Feng-Juh-Sianga, ogłoszonego ostatnio za buntownika.

Londyn. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości z Pekinu, około stu policjantów chińskich wdarło się nieoczekiwanie do konsulatu rosyjskiego w Charbinie. Ponieważ bramy były zamknięte, wywalono je. W tej chwili urzędnicy konsulatu zaczęli palić rozmaite dokumenty, przyczem zajęły się od ognia meble tak, że musiano wezwać straż ogniową do ugaszenia pożaru. Policja zaaresztowała 45 osób, znajdujących się w konsulacie, między niemi także konsula generalnego.

Policja w Charbinie ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że w gmachu konsulatu miała odbywać się tajna narada przywódców komunistów chińskich. Podczas rewizji znaleziono wiele broni i opjum.

Trzęsienie ziemi.

Białogród. (PAT). Tutejsza stacja seismograficzna zarejestrowała o godz. 23.52 silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7.000 klm. Trzęsienie ziemi trwało 2 godz. 12 min. Jeden z tych wstrząsów był tak silny, iż odczuto go nawet w Białogrodzie.

Wycieczka polska do Danji.

Kopenhaga. (PAT). Przybyła do Danji wycieczka polska na statku „Gdańsk". W skład wycieczki wchodzi 80 osób, wśród nich szereg senatorów i posłów, oraz grupa młodych rolników, zorganizowanych wśród polskich związków młodzieży rolniczej. We czwartek wycieczka wyrusza w powrotną podróż do Gdyni.

Burze i grady.

Praga. (PAT). W wschodniej Czechosłowacji i na Morawach przeciągnęły silne burze, połączone z miejscowemi oberwaniami się chmur, oraz ulewnym deszczem, wskutek czego niektóre rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając sąsiednie pola i drogi. Silne opady gradowe spowodowały znaczne szkody na roli.

Amanullah odłożył wyjazd z Indji.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Bombaju, Amanullah zmienił pierwotny zamiar udania się do Włoch. Powodem tego jest stan zdrowia jego żony, która spodziewa się wkrótce zostać matką. Przez ten czas Amanullah zostaje w hotelu, który strzeżony jest przez policję.

Według ostatnich wiadomości były minister wojny Afganistanu, Nadir Chan, który dotychczas wiernie stał przy Amanullahu, ogłosił się emirem Afganistanu. Podobno zyskuje on coraz większą sympatję u ludności. Habibullah stara się wejść z nim w porozumienie i wysłał do niego delegacje celem omówienia szczegółów.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Na kopalni „Nowy Bytom" w **Miejskiej Dąbrowie** zostali zabici przez spadający węgiel nasypacz Roman Rozwadowski i kruszak Jan Nowajka z Rojcy (woj. śląskie). Zwłoki nieszczęśliwych odstawiono do kostnicy szpitala knapszaftowego w Bytomiu.

*

Stowarzyszenia kupieckie w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach powzięły uchwały, że w uroczystość Bożego Ciała (czwartek 30 maja) zamknięte będą składy cały dzień i to w całym obwodzie przemysłowym.

Z Gliwickiego.

Wskutek strasznej ulewy w sobotę wieczorem wystąpił z brzegów w **Sośnicy** mały strumyk i woda groziła zalaniem 5 domów, które musiano opróżnić. Mieszkańcy ponieśli wielką szkodę, ponieważ wiele mebli zostało zniszczonych lub znacznie uszkodzonych.

*

W tych dniach około północy spłonęło doszczętnie domostwo Szymona Sikory w **Tworogu.** Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Z Raciborskiego.

W niedzielę wieczorem dokonano w Szamarzowicach i Lekartowie śmiałych napadów. W **Lekartowie** dwóch osobników napadło pewnego stolarza, którego ciężko okaleczyli. W **Szamarzowicach** został napadnięty weterynarz Peschke z Krzanowic. Także jego żona została zraniona. Sprawców napadu wyśledzono i aresztowano.

Z Opolskiego.

Przyjęcie sufragana wrocławskiego, ks. biskupa dr. Wojciecha w **Krapkowicach** miało przebieg bardzo uroczysty. Brali w niem udział liczni wierni, duchowieństwo oraz przedstawiciele władz. Ks. biskup podziękował za serdeczne przyjęcie po polsku i po niemiecku.

*

Podróżujący Paweł Wojtaschek z **Opola** jechał na motocyklu z Brzega do Oławy, mając z sobą na tylnem siedzeniu 20-letnią robotnicę, Martę Kassner z Brzega. Na pewnem przejściu kolejowem wjechał w spuszczone zapory, przyczem dziewczyna przeleciała przez owe zapory i odniosła niebezpieczne pęknięcie czaszki, wskutek czego w kilka minut później umarła. Wojtaschek, który został tylko lekko ranny, wsiadł na lekko uszkodzony motocykl i odjechał, pozostawiając umierającą swemu losowi. Nieszczęśliwą zajął się strażnik toru kolejowego.

*

W tych dniach wieczorem uderzył grom w nowowybudowany dom właściciela Miki w **Dębskiej Kuźni.** Budynek został poważnie uszkodzony, zaś dwóch murarzy, zatrudnionych przy budowie, zostało porażonych.

Odpowiedzi redakcji.

A. St. K. 45. Oprócz komornego przysługuje gospodarzowi opłata za dostarczaną wodę w wysokości udziału, przypadającego na mieszkanie lokatora. Wynajmujący winien lokatorowi na żądanie podać podstawę tego obliczenia i okazać oryginalne rachunki. Do uiszczenia innych opłat lokator nie jest zobowiązany.

T. K. Brzęczkowice. 1. W sprawie rowerów dla amputowanych inwalidów wojennych radzimy zwrócić się do Powiatowego Urzędu inwalidzkiego przy Starostwie w Katowicach. 2. 50.000 marek polskich z lutego 1923 równają się 7,35 zł., z marca 6,10 zł., z kwietnia 5,80 zł., z maja 5,30 zł., z czerwca 4,15 zł. 3. Spółka Bracka w Tarnowskich Górach nie zwróci Panu składek. Jeżeli w ciągu jednego roku Pan nie uiścił uznaniówek, traci prawo do pensji knapszaftowej.

Pannie M. i Z. w Król. Hucie. Niepotrzebny spór o wygląd fizyczny Joanny d'Arc panie prowadziły — bo czy „dziewica" ta była blondynką, czy brunetką — niewiadomo dzisiaj po 500 latach. — Podobno, ani Szekspir, ani Voltaire, ani Schiller nie potrafili Jej właściwie i godnie ująć — jeden Bernard Shaw ją odczuł i najlepiej zobrazował.

Miłośnikowi drobiu. Krajem, który produkuje najwięcej jaj, są Chiny. — Obliczają, że w Chinach znajduje się około 350 miljonów kur, niosących jaja. — W Polsce są fabryki przetworów odżywczych, sprowadzające suszone żółtka z Chin.

Panu J. W. w Siemianowicach. Niestety, nie potrafimy Panu poradzić, jak oduczyć niemiłosiernych sąsiadów, by przestali grywać na wszelkich instrumentach... przy otwartych oknach. Ale bardzo Panu współczujemy.

Sympatycznemu podróżnikowi z Tarn. Gór donosimy, że już 11 czerwca odbędzie się w porcie gdyńskim uroczystość otwarcia stałej komunikacji pasażerskiej i towarowej z Gdyni do Ameryki. Podróż trwać będzie 8—9 dni.

Panu Janowi w Szarleju. Zjazd muzyczno-liturgiczny w Poznaniu odbędzie się 3, 4 i 5 września i szczegóły zjazdu podaje miesięcznik p. t.: „Muzyka kościelna", wychodzący w Poznaniu.

Pannie Basi w Rybniku. Jeżeli pani jest taką wielbicielką autora „Pościgu" p. A. K. Dobrowolskiego, to polecamy przeczytać: książkę, napisaną przez niego, p. t.: „Ku lepszej doli". Bardzo piękna powieść dla młodzieży. Była drukowana przed rokiem w naszem piśmie, a teraz ukazała się na półkach księgarskich w wydaniu książkowem.

Przyjacielowi z Lublińca donosimy, że organizacją wycieczek masowych szkolnych, dostarczeniem kwater i wyżywieniem na wystawie w Poznaniu, zajmuje się Komitet wystawy przy kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego.

Państwu WR. w Cieszynie. Wiza przejazdowa z Austrji do Poznania kosztuje 14 szylingów, ale każdy obywatel, zamieszkujący w Austrji, względnie udający się przez Austrję do Polski dla zwiedzenia P. W. K. w Poznaniu, zwolniony jest z opłaty wizy, o ile wykaże się poświadczeniem kolejowem P. W. K.

Sprawy towarzystw.

Związek Emeryt.-Urzędników państwowych, samorządowych i wojskowych Województwa śląskiego urządza zebranie we wtorek dnia 4 czerwca o godz. 10 w lokalu „Strzechy Górniczej" przy ulicy Andrzeja w Katowicach. Uprasza się o przybycie także niezorganizowanych urzędników-emerytów.

Suchagóra. W niedzielę, dnia 2-go czerwca o godzinie 2 po południu odbędzie się w Czytelni Ludowej w nowej szkole walne zebranie Związku inwalidów, wdów i sierot, na którem odbędzie się między innemi wybór nowego zarządu. Zarząd uprasza wszystkich członków o wzięcie udziału w zebraniu.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

SPORT.

Wyniki zawodów sportowych szkół średnich w Królewskiej Hucie.

W dniu 27 maja odbyły się na Stadjonie w Król. Hucie rejonowe zawody sportowe męskich szkół średnich Król. Huty, Nowego Bytomia i Rudy.

Program zawodów obejmował pięciobój lekkoatletyczny. bieg sztafetowy 4×100 mtr., koszykówkę i palant. We wszystkich tych konkurencjach pierwsze miejsce zajęła drużyna Gimn. Klas. z Król. Huty, kwalifikując się tem samem do rozgrywek finałowych międzyszkolnych, które odbędą się w dniu 8-go czerwca br. na Stadjonie w Król. Hucie. W pięcioboju pierwsze miejsce zajęła drużyna Gimn. klas Król. Huty, zdobywając 478 pkt. na możliwych 500. W sztafecie 4×100 zwyciężyła także drużyna Gimn. klas. Król. Huty w czasie 49 sek.

Walka o dziesięć punktów rozgorzeje w czwartek na froncie ligowym.

30 maja bm. znów pięć meczów ligowych i znów kilka znaków zapytania. które rozwiąże dopiero zażarta walka każdej pary przeciwników.

We czwartek najbliższy, boiska polskie będą widownią spotkań następujących:

w Katowicach, I. F. C. — Ł. K. S.,
w Król. Hucie, Ruch — Wisła,
w Krakowie, Garbarnia — Legja,
w Warsz., Warszawianka — Pogoń,
w Łodzi Turyści — Czarni.

Mecz śląski jest dla obu rywalek walką o umocnienie swej pozycji w grupie czołowej ligi.

Mecz Ruch — Wisła będzie największą sensacją sportową na Śląsku i przypomina sportowcom zespół Ruchu, pauzujący już od kilku tygodni. Czy przerwa ta wpłynęła dodatnio na formę graczy i czy forma owa nawet najlepsza — wystarczy na pokonanie mistrza Ligi, przekonamy się o tem na boisku w Król. Hucie. Dotychczasowe spotkania obu rywalek przyniosły dwa zwycięstwa 2:0 i 4:0 krakowiakom w r .1927. oraz wyniki 4:0 i 1:1 w roku ubiegłym.

Co do meczu Ł. K. S. — I. F. C. w razie sukcesu Ł. K. S., byłoby to pierwsze zwycięstwo łodzian, gdyż dotychczasowe spotkania brzmią 4:1 i 2:1. oraz 3:0 i 1:0 dla drużyny niemieckiej.

Przed meczem Polska — Węgry.

Niedziela miniona nasuwa poważne refleksje co do składu reprezentacji Polski na mecz 2-go czerwca z Węgrami. Atak nasz ma składać się przeważnie z graczy Cracovji, tymczasem nie wykazuje on żadnych zalet bojowych, które zapewniłyby nam zwycięstwo. Dowodem tego mecz Cracovji — Ł. K. S. Jeżeli bowiem łodzianie posiadają tak silną obronę, to należało ją właśnie wziąć do reprezentacji.

Program kobiecych igrzysk olimpijskich został ustalony na kongresie związku międzynarodowego w Bolonji w sposób następujący: 100, 200, 800 mtr. 80 mtr. przez płotki, skok wzwyż, rzut dyskiem i oszczepem, sztafeta 4×100 mtr. Kongres postanowił gorąco protestować przeciwko zamiarom wykreślenia lekkiej atletyki kobiecej z programu Igrzysk.

17.71 mtr. w rzucie kulą osiągnął podobno w Ameryce 17-letni student amerykański. Wynik ten jest tak fantastyczny, że należy spodziewać się z za oceanu oficjalnego potwierdzenia.

— Nie wiem tylko, czy to mieszkanie spodoba się mojej żonie.

— Et, niechże pan decyduje się prędko, bo dzisiaj łatwiej znaleźć nową żonę, niż nowe mieszkanie...

Program radjowy.

Czwartek, 30 maja 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 9.00 Uroczystości obchodu Święta Bożego Ciała z Katedry Poznańskiej. — 11.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert popularny. — 14.00 Odczyt religijny. — 14.20 Odczyt rolniczy o nosaciźnie. — 14.40 Ogrodnik śląski. — 15.10 Pieśni majowe z Krakowa. — 16.00 Koncert z Warszawy. — 17.30 Odczyt: „Polska wobec słabszych". — 17.55 Skrzynka pocztowa. — 18.20 Słuchowisko z Krakowa dla młodzieży p. t. Złote klucze. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 „Bery i bojki śląskie". — 19.55 Komunikaty. — 20.00 Nauka używania telegraficznych znaków. — 20.30 Koncert wieczorny z Krakowa. — 21.15 Słuchowisko z Wilna. — 22.00 Komunikaty i odczyt z Warszawy. — 23.00 Płyty gramofonowe.

Warszawa, fala 1.395.3: 9.00 Nabożeństwo z Poznania. — 11.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert symfoniczny. — 15.50 Kącik artystyczny. — 16.00 Muzyka. — 17.30 Sprawy kobiece. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt o Japonji. — 20.00 Odczyt o przyrodzie. — 20.30 Koncert. — 21.15 Słuchowisko z Wilna. — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 14.00 Program dla rolników. — 15.10 Pieśni majowe. — 17.55 Odczyt: Marja Konopnicka. — 18.20 Słuchowisko dla dzieci. — 19.00 Rozmaitości. — 19.05 Zwyczaje ludu krakowskiego. — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 9.00 Procesja Bożego Ciała. — 11.15 Radiografja. — 11.45 Wiadomości z wystawy. — 12.00 Akademja setnej rocznicy bibljoteki Raczyńskich. — 16.35 Odczyt: Z góry Karmel do Egiptu. — 17.10 Lekcja znaków telegraficznych. — 17.25 Odczyt. — 18.50 Nadprogram. — 19.15 Odczyt rolniczy. — 20.30 Koncert organowy. — 22.15 Radjografja. — 23.00 Koncert.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: 12.00 Koncert z Gliwic. — 16.00 Nowe książki. — 16.30 Pieśni dziecięce. — 17.20 Pieśni religijne. — 18.00 Kongres kobiecy. — 19.30 Transmisja z Teatru.

Berlin, fala 475.4: 15.30 Sztuka opowiadania. — 16.30 Odczyt. — 17.00 Koncert. — 18.00 Sceny miłosne w poezji niemieckiej. — 19.00 Kupiectwo niemieckie zagranicą. — 20.45 Koncert. — Następnie nadawanie obrazów.

Wiedeń, fala 519.9: 10.20 Koncert. — 11.00 Koncert. — 15.45 Koncert. — 17.40 Odczyt. — 19.20 Koncert kameralny. — 20.15 Wieczór popularny. — Następnie nadawanie obrazów.

Piątek, 31 maja 1920 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.10 Pieśni majowe z Krakowa. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Odczyt z Krakowa: „Wykopaliska na Krecie a kultura minojska". — 17.55 Koncert popularny z Warszawy. — 18.55 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „O górach i góralach". — 19.45 Komunikat sportowy. — 19.55 Komunikaty z Warszawy i Poznania. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Krótko-zwięzłowato.

Prawdziwe djamenty rozpoznaje się także językiem, bo wydają się na języku zimnemi.

*

Króliki wielkiemi swemi oczami patrzą równocześnie naprzód i wtył.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.